

PRENUMERATA
w Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Półrocznie 2 rb. Kwartał 1 „
Miesięcznie 35 k.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartał 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.
Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILENSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz lub jego miejsce 15 kop.
za jeden wiersz petitu lub sse 30 kop.
ji za jeden wiersz petitu lub sse — po treści 30 kop., ścia 50 kop.
nia na 1-ej stronie za jeden armontu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmon-tu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-titem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzempla-ry 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Czas odnowić prenumeratę na 3-ci kwartał roku bież.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, w piątek, dnia 6-go lipca r. b.

„HULAJ DUSZA”

sztuka Adolfa Walewskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Komedja i farsa rosyjska w Teatrze letnim w ogrodz. Botanicznym

Dziś, w piątek, dnia 6-go lipca r. b.

„INDYK”

farsa w 2-ch aktach Gorane.

„POSTÓJ WOJSKA”

farsa w 3 akt. Palmskiego i Starowa.

Kasa otwarta od 11 r. do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCJA **A. SZUMANA.** Telefon 384.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach. Początek o godz. 10 wieczorem. 546-16

„CAFÉ RIVIERA” w Landwarowie

Najpiękniejszy zakątek dla wycieczek towarzyskich, od 6-ej do 11-ej wieczór koncert pierwszorzędnego orkiestry. 1213-11
W Niedziele i święta Przedstawienia teatralne.
Na przyjęcie każdego pociągu oczekują goście specjalne powozy.

AKCJA WYBORCZA.

We wczorajszym numerze „Kuryera Litewskiego” p. Bolesław Skir-munt z powodu zawiązywania się w kraju naszym stronnictw wyraża oba-ry, że jeżeli każde z nich „będzie wybierać tylko swoich”, to „przy wiodopodobie do Dumi państwowej pranie będzie i stanie się, jak zwykle w takich razach, że tertius gaudebit (zyska ktoś trzeci).

Nie podzielimy tych obaw. W społeczeństwie naszym różne mogą być poglądy na taktykę naszych po-aliów w Dumie państwowej i zroz-u-bora jest rzeczą, że każdy prawy-poseł, z którym się zupełnie solida-nani, że jesteśmy głęboko przeko-ronie niebezpieczeństwa zasa-dniczego poczuciu naszej solidar-ności narodowej. Przykład wyborów w Litwie nasza nadzieja.

W chwili obecnej przedwczesne byłyby szerokie rozprawy nad zada-aniami politycznymi naszych posłów. Obecnie całą energję poświęć mu-żymy na dopilnowanie, by na listy wyborcze wciągnięto nas wszystkich. Obowiązek uważać za swój na listę. Nie dość jednak spełnić również, by spełnił ją inni, mniej znający sobie sprawę z ważności za-czynienia wszystkim wymagany-m formalnościom przedstawiać byt wie-da trudności. Obowiązek ten spa-je przedewszystkiem na Komitety wyborcze, ale przyjsie im z pomocą nie podają z nas, inaczej bowiem nin. Obowiązkiem każdego członka komitetów jest również zasilanie pieniężnymi, niezbędnymi środkami

znaczenie rozmaitych kartek, które podpisywać trzeba. Obowiązkiem in-teligencji jest przedstudjowanie prze-przepisów i wyjaśnianie ich ludziom, którzy nie mają ani czasu, ani moż-ności dokładnego ich poznania, w każdej zaś wątpliwej sprawie zwracać należy ogół do komitetów, które wyjaśnić udzielią i w razie po-trzeby staną w obronie pokrzywdzo-nych wobec władz wyższych.

Na jedną okoliczność szczególnie zwrócić musimy uwagę. Dla wybo-rów obecnych zbierane są wiado-mości o narodowości („nacionalno-sti”) prawyborców i tu powstaje zamieszanie, do którego, jak nam donoszą, przyczyniają się zwłaszcza niżsi urzędnicy policyjni, albo sami nie rozumiejący o co chodzi, albo przekraczający zakres swoich pełno-mocnictw. Jeden z nich tłumaczył, że „narodowość” oznacza przyna-leżność państwową, więc należy wszystkim w odpowiedniej rubryce pisać „Roskij”. Inny dowodził, że ponieważ tu jest Litwa, więc nale-ży pisać „Litowiec”, albo wreszcie „Białorus”. Nie sądzimy, żeby tak-ie dowodzenia mogły kogoś prze-konać, ale niestety, jest jeszcze wielu takich, którzy nie mogą się oprzeć naciskowi ze strony niby to „władzy”.

Otóż na dokładne oznaczenie na-rodowości przez ogół naszych mieszk-kańców zwrócić musimy baczną uwagę. Nie byłoby to nawet w wi-dokach rządu, żebyśmy się pod-stępnie wdzielali do tej uprzywile-jowanej garstki, która ma (w gub. wileńskiej) uświetnić Dumę Pań-stwową dwoma przedstawicielami „istej rosyjskości”, a nadewszystko nie odpowiadałoby ani prawdzie, ani na-szej godności narodowej. Ci wszyscy zaś, którzy pragną polskiego nabo-żeństwa i polskiego kazania w ko-ściele i nauki języka polskiego w szkołach dla swoich dzieci, nie po-winni też pisać ani „Litowiec”, ani „Białorus”, a tylko Polak.

Przez lat 40 władze wszelkimi sposobami zmniejszały na papierze ilość Polaków na Litwie, ażeby mógł potem dowodzić, że dla drobnej garstki nie potrzebne są szkoły

polskie i że z nabożeństwa w ko-ściele język polski usunięty być wi-nien. Zachcianki takie powtórzyły się mogą, nasze zaś niedbalstwo, lub nieroztropność mogłyby dać po-zorne uzasadnienie wrogim dla nas zamiarom. J. Hlasko.

Związek polski demokratyczny na Białej Rusi.

—
Mińsk, 3 (16) lipca.

Ogłoszony niedawno program zwią-zku, powstałego na zjeździe postę-powego ziemianstwa, odbyłym w dniu 17 czerwca w gubernji mohylewskiej, przedstawia się na pierwszy rzut oka nader sympatycznie. Zwłaszcza w porównaniu ze sklerotyczną ode-zwą „krajowców”, zebranych także w dniu 17 z. m-ca w Wilnie, pro-gram „Związku” zyskuje wiele, a to głównie z powodu swej jasności i jedności.

Dla nas ma on specjalnie donio-słe znaczenie przez swój wyraźnie polski charakter, oraz przez dokła-dne określenie stosunku naszego do Korony i ogólnie - narodowych po-trzeb.

Chcąc zasięgnąć najbliższych wia-domości, udałem się do jednego z najwybitniejszych działaczy w Miń-szczynie, o którym wiedziałem, że był inicjatorem i uczestnikiem zja-zdu.

Ponieważ zaś na zasadzie daw-niejszej znajomości tego ziemiani-na posądzam go o pewne anti-en-deckie, a zarazem daleko idące wy-właszczeniowe tendencje, przeto na-wstępnie zapytałem o cały przebieg zjazdu i o przyczyny, z jakich po-wstał program.

Stanęliśmy przedewszystkiem na gruncie polskim, mówił mi pan X., i z tego punktu wysnuł mi nasz program polityczny. Jesteśmy bezwarunkowymi Polakami i nie myślimy przybierać żadnej maski. Jednocześnie uważamy się za auto-cthonów tutejszego kraju, a więc wspólbiorci innych narodowości, z nami żyjących. To też życzymy im jak najlepiej, gotowi jesteśmy poma-gać im, ale najbliżej obchodzą nas sprawy nasze, polskie i oczywiście temi sprawami najpierw się zaj-miemy.

— A stosunek panów do spraw ogólnopolskich?

— Wypływa konsekwentnie z na-szego narodowego stanowiska. Spra-wy Korony i t. d., są również spra-wami naszymi i muszą nas obcho-dzić tak samo gorąco.

— Czy nie stawiano czasem kwe-stji, co należy robić, jeśli by zaszła kolizja pomiędzy interesami, dajmy na to Królestwa i ogólnym intere-sem krajowym Litwy czy Białej Rusi; po której stronie Związek się opowie wówczas?

— Owszem, mówiliśmy o tem, ale żadna decyzja nie została po-wzięta stanowczo. Mówiono rozma-cie. Przyznam się jednak, że kwe-stję tę uważam za bardziej akade-micką i na razie przynajmniej, nie przewiduję takiej kolizji, a więc i nie umiem sobie przedstawić pod-porządkowywania interesów jednej dzielnicy interesom drugiej.

— Program Panów właściwie ni-czem się nie różni od ogólnego pro-gramu narodowego, np. „Związku pracy narodowej” etc. Czem się to dzieje, że panowie nie nie wspomi-nacie o „ciasnym egoizmie”, o „szo-winistycznym nacjonalizmie” etc.?

— Chcemy zająć stanowisko przy-jazne względem wszystkich partji kulturalnych i nie mamy zamiaru

wszczynać niesnasek partyjnych. Co-zaś do podobieństwa naszego pro-gramu z „endeckim”, to w istocie są one do siebie bardzo zbliżone. Jednakowoż panowie stawiacie na pierwszym miejscu narodowość, a zaniedbujecie sprawy społeczne, gdy my na te ostatnie szczególnie nacisk kładziemy, nie usuwając zresztą wcale kwestji narodowościowych. Poza tem chcemy w większej zgo-dzie żyć z innemi grupami.

— Co do tego, pozwoliłbym so-bie nieco zaoponować. Kresowi na-rodowcy mają dość szerokie progra-my społeczne, ponieważ jednak ja-ko Polacy są wyjętymi z pod prawa, przeto muszą najprzód te prawa po-zyskać choćby dlatego, aby móc działać jako obywatele kraju na ni-wie społecznej. Poza tem, staramy się żyć ze wszystkimi w zgodzie, ale nie ludzimy się, aby można np. pogodzić interesy nasze z intere-sami zamieszkałych tu Rosjan, jak również wątpimy, żeby można dojsz do porozumienia z litwotami np. Natomiast z Litwinami czy Biał-orusami możemy i będziemy żyć jaknajlepiej.

— Co prawda nie mogę nic na-to powiedzieć, bo „Dziennik”, organ wasz, czytuje rzadko.

— A kogo panowie uważacie za „stronnictwa wsteczne”, z którymi nie można wchodzić w kompromisy?

— Oczywiście panów „krajow-ców” w pierwszym rzędzie. Żadnej „ugody” czy to w dawnej czy w nowej szacie kulturywać nie myśli-my, jak również nie mamy zamiaru propagować „tutejszości”. Poza tem, w stosunku do „stronnictwa krajow-ego” różni nas program agrarny...

— Ten punkt interesuje mnie specjalnie. Uważam mianowicie, że w zestawieniu z tendencjami daw-niej okazywanymi przez grupy po-stępowe, w porównaniu zresztą ze wszystkimi programami innych par-tji, mianujących się postępowymi, punkt agrarny jest o wiele więcej umiarkowany. Widzę przeto poważną ewolucję, a raczej wyklarowanie się pojęć.

Np. wyłączenie z pod ekspro-prjacji majątków w kulturze, oraz osobicie prowadzonych, uważam za poważny wskaźnik postępu na tej drodze. Również na wyróżnienie zasługuje punkt, zapewniający w komitetach decydujących o wywła-szczeniu, równe przedstawicielstwo interesów, a nie głów ludności.

— Tak, bez wątpienia pogląd na sprawę agrarną wyjaśnił się zna-cznie; wszakże stoimy pod tym względem na stanowisku wręcz od-miennem od „realistów” np. Skoro będzie potrzeba—oddamy wszystko. A prócz tego, uznajemy czteropry-miotnikowe głosowanie, czego kon-servatywnie żywioły nie dopusz-czają.

— A z kim będziecie zawierać bloki?

— Z każdą partją polską (na gruncie narodowym) i z inną na gruncie programowym, oraz uznania naszych praw, o ile ta partja będzie opozycyjną, t. j. o ile godność nasza pozwoli nam z nią pracować.

— Więc z narodowcami możecie w danym wypadku iść razem?

— Bezwarunkowo.

W każdym razie mamy nową partję polską i zorganizowali ją lu-dzie rozumni i uczciwi politycznie. Może się nie ze wszystkim zgadzać ze „Związkiem”, ale musimy go szanować!

W. Dworzaczek.

Krwawe zajście w Iwieńcu.

—
Mińsk, 4 (17) lipca.

W Iwieńcu, miasteczku pow. mińskiego, powtórzyła się na tlenie-tolerancji religijnej historia w ro-dzaju zelwiskiej. W powiecie miń-skim pod wpływem agitacji „praw-dziwie rosyjskiej” do niebezpiecznych rozmiarów rozdmuchana została nie-nawieść narodowościowa i religijna w miasteczkach z ludnością miesza-ną, zwłaszcza tam, gdzie prawosła-wie straciło znaczną ilość owieczek.

W Iwieńcu, gdzie w XVII w. był kościół parafjalny i klasztor Franciszkanów, dziś, kiedy po latach prześladowania zapowiedziano tole-rancję religijną — nie pozwalają po-stawić nawet katolicki, administracja postanowiła go usunąć. 3 (16) b. m. przybył do Iwieńca komisarz ze strażnikami. Kiedy przystąpiono do rąbania krzyża, komisarz wydał roz-kaz aby tłum, który w niemem przerażeniu przypatrywał się te-mu, co się dzieje, rozszedł się. W tym czasie niewiadomo skąd pole-ciał kamień prowokacyjny w stro-nę policji. Strażnicy natychmiast dali ognia i niezwłocznie jedna ko-bieta padła trupem, kilka zaś osób zostało zranionych. Do Iwieńca wy-jechał naczelnik powiatu ze strażni-kami. Krażą pogłoski, że w Iwieńcu nastąpiło starcie pomiędzy ludno-ścią katolicką, a prawosławną. Wię-cej szczegółów podamy jutro.

Ze stosunków polsko-litewskich.

W pismach litewskich spotykamy obecnie ciągle wiadomości o nie-snaskach, jakie panują w Stowarzy-szeniu św. Józefa w Kownie na tle narodowościowym. Winę ich przy-pisują pisma litewskie Polakom, któ-ry jakoby systematycznie szyskanu-ją Litwinów, wysmiewają ich mowę, a nawet terroryzują. O ile jest w tem prawdy, trudno nam zdaleka osądzić. Z całym szczerem zarzu-tów wystąpił w № 24 „Niedeldienio Skaitymas” p. Letgalis. Artykuł jego wywołał odpowiedź ks. Pacewi-cza, zamieszczoną w № 26 „Nedel-dienio Skaitymas”. Ponieważ streszcza ona zarzuty p. Letgalisa, więc podajemy ją w całości, dodając od siebie, że w Stowarzyszeniu św. Józefa postanowiono jedno posiedzenie odbywać po polsku, a drugie po li-tewsku.

Przeczytawszy w № 24 „Ne-deldienio Skaitymas” artykuł „Co robią nasi Polacy?”, — zdziwiłem się, że Sz. Redakcja, mogąc łatwo sprawdzić wiadomości, przez Letga-lisa podane o Stowarzyszeniu św. Józefa, — tego nie uczyniła. Jako członek komisji w artykule wspom-nianej, chcę wykazać niektóre nie-ściśłości, zamieszczone w owym ar-tykule, prosząc Sz. Redak. żeby mój list ogłosiła w swoim czasopiśmie.

Letgalis pisze: „że pewnego razu Polacy przekrzykzeli ks. Olszewskie-go (prezesa stowarzyszenia), mówią-cego po litewsku.” Autor ma, zdaje mi się, na myśli wypadek dnia 25 kwietnia, posiedzenie było prze-znaczone, jak większość członków i zarząd przyznali, dla Polaków, któ-rzy w przeznaczonym dla nich dniu nie chcieli pozwolić mówić po li-tewsku, gdyż wielu z nich nie ro-zumie tego języka.

Robotnika Bulona nikt z mówni-cy nie zepchnął. Dalej Letgalis pisze: „chcąc po-

1875

„Naturalnie te jarmarczne spo-
soby są zbyt głupie i grube, powia-
da o nich „Towariszcz”, aby mogły
zrobić wrażenie na choć trochę
uświadomione grupy ludności. Al-
nie należy zapominać, że Rosj

[illegible]

Wydawca: D-r Władysław